



REFERENDUM w KGHM Polska Miedź S.A. ma dać odpowiedź, czy pracownicy Polskiej miedzi są gotowi walczyć o godną płacę i swój Układ Zbiorowy Pracy

Strajk o przyszłość

Górnicy, hutnicy i przeróbkarze oraz pozostali pracownicy zatrudnieni w Polskiej Miedzi decydują, czy ich pensje przybliżą się do wyśrubowanych wynagrodzeń pracowników kadry menedżerskiej.

KGHM Polska Miedź S.A. od lat generuje wielomiliardowe zyski, za trzy kwartały załoga wypracowała już ponad 2 miliardy złotych.

Ogromny zysk z 2006 roku (3,4 miliarda zł) został wypłacony, jako dywidenda - decyzję tę przeforsowali przedstawiciele skarbu państwa, którzy chcieli w ten sposób zasilić budżet (skarb ma w KGHM prawie 42% udziałów). Przejedzona została też połowa ubiegłorocznego zysku - czyli ok. 1,8 miliarda złotych. Zgodnie z planami KGHM ma w tym roku zarobić na czysto 2,9 miliarda zł. Jak do tej pory Zarząd korekty planów nie złożył.

Na podwyżki płacy pracowniczej, których domaga się Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wraz z innymi związkami zawodowymi potrzeba przeznaczyć w miesięcznie ok. 9 milionów złotych. Jaka to śmieszna kwota w zestawieniu do wypłacanych dywidend lub planowanego zysku netto.

Jednak prezes Zarządu KGHM z politycznego nadania Platformy Obywatelskiej Mirosław Krutin straszy pracowników w „Polskiej Miedzi”, że taka podwyżka uposażeń spowoduje zapaść Spółki. Jeżeli podwyżka stawek o 200zł może spowodować zapaść Polskiej Miedzi zarządzanej przez Krutina, to niech wraca tam skąd przyszedł, gdyż już dość szkód uczynił w naszej firmie.

Podwyżka średniego wynagrodzenia o 2,8% ustalona przez prezesa na początku roku jest uwłaczająca i ma się nijak do postępującej inflacji i wzrostu średniej płacy w Polsce w 2008r.

Pracownicy zatrudnieni w stałym narażeniu na utratę zdrowia i życia pod ziemią mają prawo do godnego wynagrodzenia. A takim z pewnością nie jest wynagrodzenie górnika pod ziemią na stawce 1523 zł miesięcznie.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” zdaje sobie sprawę, że podwyżka stawek o 200zł nie rozwiązuje jeszcze problemu zbyt niskiego wynagradzania zatrudnionych w KGHM na najniższych stawkach, ale jest to krok w dobrym kierunku, nienaruszający finansów Spółki. Brak woli spełnienia tego związkowego postulatu przez Zarząd z pewnością wynika z bardzo wysokiego wynagradzania menedżerów zatrudnionych w KGHM za dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie.

Teraz nadszedł czas powiedzenia w REFERENDUM: zatrudnieni w Polskiej Miedzi na niższych stanowiskach, to też ludzie i swój honor mają - należy się im 200zł do stawki!

Zintegrowanej kopalni i hucie głośne Nie!

Od początku objęcia fotela prezesa Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. przez Mirosława Krutina wykuwa się wizja restrukturyzacyjna. Niemający pojęcia o przemyśle miedziowym, reformator z Brzegu Dolnego chce doprowadzić do likwidacji kopalni i stworzenie na jej gruzach nowej jednej. Swe zamiary Zarząd uzasadnia: „stworzenie „kopalni zespolonej” pozwoliłoby wydobywać miedź o kilkadziesiąt milionów złotych rocznie taniej.” Zapewnia przy tym: „Ma za zadanie zagwarantować utrzymanie dobrze płatnych miejsc

pracy dla pracowników nawet w tych zbliżających się trudnych czasach.”

Gdzie Zarząd chce uzyskać te miliony?

Kopalnia Zespolona ma poprawić obecny system organizacji kopalń poprzez bardziej spójną politykę rozwojową i inwestycyjną. Zastanawia nas jednak fakt, za co brał i bierze miesięcznie dyrektor generalny ds. górnictwa przy Biurze Zarządu oraz cały departament górniczy z jego dyrektorem? Średnia miesięczna płaca w Biurze Zarządu, to ok. 12 000zł bez sobót i dni świątecznych oraz bez dodatków zmianowych i szkodliwych oraz niebezpiecznych.

Sześciodniowy tydzień pracy, to panaceum na sukces według wiceprezesa Wirtha, KGHM Polska Miedź S.A. potrzebny jest też bardziej elastyczny system organizacji pracy górników niż ten obowiązujący. „Chcemy, by górnik pracował pięć, a firma sześć dni w tygodniu” - mówi Wirth.

„Obecnie KGHM efektywnie pracuje przez 5,5 dnia w tygodniu. W soboty i w niedziele górnicy pracują dobrowolnie, w ramach nadgodzin. W takiej sytuacji trudno planować produkcję” - mówi Jerzy Nowak, szef całego projektu. Zarząd planuje zatrudnić nowych górników, tak by powstała piąta brygada. Wprowadzić system motywacyjnej premii, kosztem wielu składników płacowych takich jak np. ekwiwalent za węgiel.

Ponadto organizacja, w której górnicy mieliby jednego pracodawcę, a nie trzech jak obecnie, pozwoliłaby na elastyczne działania w sytuacjach kryzysowych (np. tąpnięcia), polegające m.in. na przenoszeniu górników.

W ocenie Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność jest to zamach na nabyte prawa pracownicze i pogorszenie bezpieczeństwa pracy. Po fuzji Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy będzie obowiązywał jeszcze tylko przez 12 miesięcy. A bez niego pracownicy nie mogą zabiegać np. o wolne soboty, dodatkową nagrodę roczną, deputat węglowy czy dodatki do wczasów. Nowy układ trzeba je będzie negocjować od nowa. Bez zgody Zarządu nie da się go wprowadzić. Jak pokazuje dotychczasowe doświadczenie na jego dobrą wolę załoga nie ma co liczyć. A z samych wypowiedzi Zarządu wynika, że miliony chce się uzyskać kosztem płacy i świadczeń pracowniczych.

Wobec braku zgody Zarządu na wzrost płacy pracowniczej i uparte dążenie do likwidacji istniejących kopalni w celu pogorszenia bytu pracowniczego pozostaje jedyne rozwiązanie w referendum - TAK za strajkiem.

SKGRM NSZZ „Solidarność” prowadzi jeszcze rokowania z Zarządem w obecności mediatora, poparcie załogi dla strajku może mieć decydujący głos dla osiągnięcia porozumienia płacowego i odstąpienia od likwidacji kopalni.

Mediator wyznaczony

9 października 2008r. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Departament Dialogu i Partnerstwa Społecznego poinformowało Sekcję Krajową Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, że do przeprowadzenia postępowania mediacyjnego w sporze zbiorowym został wyznaczony mediator z listy przy Ministrze Pracy i Polityki Społecznej – Pan Kazimierz Kloc.

Termin rozpoczęcia postępowania mediacyjnego zostanie ustalony przez mediatora bezpośrednio ze stronami sporu. O terminie i przebiegu negocjacji będziemy załogę informować na bieżąco.

Inwestycje w chwili obecnej - to redukcja zatrudnienia i niższe płace

Zapłaci załoga

RN KGHM zatwierdziła budowę bloków energetycznych i pieca hutniczego za 2,3 miliarda złotych.

Nowy piec w Hucie Głogów

Na swym posiedzeniu w Warszawie, 9.10.2008r. - Rada Nadzorcza KGHM Polska Miedź zaakceptowała dwa wnioski inwestycyjne przedstawione przez zarząd, które przewidują budowę pieca zawiesinowego w Hucie Miedzi Głogów oraz budowę bloków parowo-gazowych w Polkowicach i Głogowie. Inwestycje mają kosztować 2,3 miliarda złotych.

„Budowa pieca obniży koszt produkcji miedzi, z kolei budowa dwóch bloków parowo-gazowych ma sprawić, że spółka sama będzie wytwarzała 22% potrzebnej energii. W tej drugiej inwestycji także chodzi o oszczędności. Łącznie oba projekty będą kosztowały około 2,3 miliarda zł.” - czytamy w komunikacie opublikowanym przez KGHM.

„Inwestycje powinny rozpocząć się w przyszłym roku. W przypadku pieca zawiesinowego pierwszym etapem będzie opracowanie projektu. By rozpoczęła się budowa bloków musi zostać z kolei podpisana umowa ze spółką PGNiG, która będzie dostarczała gaz ziemny” - informuje zarząd w dalszej części komunikatu.

„O konieczności budowy pieca zawiesinowego w Hucie Miedzi Głogów oraz bloków parowo-gazowych w spółce mówiło się już od kilku lat. Brakowało jednak ostatecznej decyzji. Obecny zarząd potrzebował na jej podjęcie zaledwie 5 miesięcy. Świadczy to o jego determinacji w obniżaniu kosztów (od red. nierozwadze i braku dbałości o firmę). W sytuacji dekonjunkury i spadających cen miedzi to sposób na poprawę efektywności KGHM” - chwali się Krutin w komunikacie.

Nowe elektrociepłownie w Polkowicach i Głogowie

W końcu września prezes KGHM Mirosław Krutin informował, że miedziowy koncern i Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG) kończą rozmowy w sprawie budowy gazociągu i dostaw gazu, którym mają być opalane dwie nowe elektrownie planowane przez KGHM o mocy 90 MW. Dodał, że obecnie umowa jest w ostatniej fazie negocjacji, a po jej podpisaniu realnie jest rozpoczęcie budowy bloków.

Mają to być dwa mniejsze bloki gazowe, które zabezpieczą potrzeby KGHM energetyczne w ponad 20%. Obecnie spółka zużywa ok. 10% energii elektrycznej z własnej produkcji. Krutin poinformował, że budowa dwóch bloków pochłonie powyżej 500 milionów zł.

KGHM i PGNiG podpisały wstępne porozumienie w sprawie wieloletnich dostaw gazu do elektrociepłowni w KGHM już w 2003 roku.

KGHM deklarował w grudniu 2006 roku, że przeznaczy kwotę rzędu 400 milionów zł na zwiększenie mocy energetycznych w spółce. Nowe moce miały bazować na paliwie gazowym, a projekt miał być ukończony w 2009 lub 2010 roku.

W październiku 2005 roku KGHM wybrał nawet doradcę finansowego do zorganizowania finansowania oraz wykonawcę prac związanych z projektem budowy nowych źródeł energetycznych opartych na gazie.

KGHM planował wtedy zbudować do 2008 roku dwie elektrownie na gaz ziemny za ok. 480 milionów zł (według zapowiedzi z 2003 roku). Elektrownie zużywałyby rocznie od 500 do 700 milionów m³ gazu i zapewniałyby KGHM około 80% energii elektrycznej użytkowanej przez koncern.

PGNiG szacowało w 2001 roku, że łączne zasoby wydobywalne złoża odkrytego w rejonie Kościana (Kościan, Bronsko) to 30 mld m³ gazu ziemnego naazotowanego, to z tego złoża następować będzie zaopatrzenie elektrowni KGHM.

Energia elektryczna jest droga to fakt. Czy zwróci się inwestycja w elektrownie gazowe? Nie wiadomo! Gaz jest o wiele droższym nośnikiem energii niż węgiel brunatny. Czyni to tę inwestycję bardzo wątpliwą. Z reguły dotychczas przeprowadzane inwestycje np. w Kongo lub Dialog odbywają się kosztem systematycznego zaniżania płacy pracowniczej, kosztem niedofinansowania remontów i unowocześnień maszyn w kopalniach. Czy teraz, gdy cena miedzi na rynkach światowych jest niższa od kosztów jej produkcji w KGHM, jest czas na takie inwestycje? W latach ubiegłych, gdy padały rekordy zysku, można było bezboleśnie realizować inwestycje zmniejszające koszty. Jednak zarządy nie potrafiły podjąć decyzji i właściciel wydoił naszą firmę z pieniędzy. Wejście w

chwili obecnej w te kosztowne inwestycje może pozbawić załogę nagrody rocznej, jak to już miało miejsce w 2002r., gdy Zarząd z politycznego nadania SLD(ZZPPM) pobrał ponad 1,5 miliardowy kredyt na dofinansowanie Dialogu.

W ocenie Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” różnica pomiędzy energią zakupioną, a wytworzoną będzie tak niewielka, że aby koszty inwestycji się zwróciły braknie lat istnienia kopalni. Wprawdzie uzyska się obniżenie kosztów produkcji, będzie to jednak zwycięstwo pyrrusowe, za które jak zwykle zapłaci załoga.

Powstanie pieca zawiesinowego w Hucie Głogów spowoduje całkowitą nieopłacalność wytopu miedzi w Hucie Legnica. Można się spodziewać, że Zarząd w pogoni za obniżeniem kosztów i przy braku wsadu do pieców, wygasi Hutę Legnica. A to spowoduje trudne do przewidzenia konsekwencje społeczne w Legnicy.

Nowy Zarząd Polskiej Miedzi nie chce latać i nie gra w tenisa

Kosztowne hobby

Prawdziwy menedżer z rodowodem profesorskim, to i odpowiedzialną oprawę musi mieć.

Z politycznego nadania SLD(ZZPPM) od grudnia 2001r. do marca 2004r. prezesem w KGHM Polska Miedź S.A. był Stanisław Speczik z Warszawki. Już podczas swej wcześniejszej bytności (w latach 1993-1997 rządzi SLD) w Radzie Nadzorczej KGHM dał się poznać, jako człowiek z gestem, szkoda, że nie za swoje pieniądze, podróżując do Konga. Pojechał tam służbowo, jako profesor geologii i członek Rady Nadzorczej Polskiej Miedzi, rozpoznać przydatność Kongijskiego złoża dla planowanej inwestycji. Na podstawie m.in. jego opinii prezes KGHM St. Siewierski okrzyknął inwestycję Kongijską - tzw. *Złotym strzałem*, który miał przynieść w pół roku ponad miliard zysku. Jak już teraz ze stu procentową pewnością wiemy, pomimo wyrzucenia kolejnych setek milionów, podczas rządów SLD (2001r - 2005r.) inwestycja nie przyniosła zysku tylko prawie miliard złotych straty.

Z wielkim, istic pańskim rozmachem finansował z pieniędzy Polskiej Miedzi swoje wielkopańskie zachcianki.

Na jego potrzeby, obok stacji Ratownictwa Górniczego w Sobinie wybudowano kort tenisowy, na który systematycznie samochód służbowy z Lubina woził na codzienny trening wiceprezesa G. Kubackiego i prezesa St. Speczika.

Następnie zapragnął wysoko latać i zapisał się na kurs pilotażu samolotów. Pilotowi potrzebny jest samolot i lotnisko. Szybka decyzja i lubińskie lotnisko za 12,5 miliona złotych z Polskiej Miedzi zmienia swe oblicze w międzynarodowe (jak głosi propaganda SLD), a na jego pasie kołuje samolot za ok. 5 milionów złotych.

Za zachcianki prezesa płaci Spółka, pieniędzmi wypracowanymi przez załogę Polskiej Miedzi, która ciężko pracuje dla dobra swojej firmy i utrzymanie swoich rodzin.

Teraz w 2008r. Samolot odleci, lotnisko zostanie.

We wrześniu już tylko 2 miliony zł wart był dla KGHM Polska Miedź S.A. samolot Beechcraft King Air C90A. To o pół miliona mniej niż miesiąc temu, gdy spółka ogłosiła pierwszy przetarg.

Chętnych nie było, więc obniżono cenę. Wyprodukowana w 1991 roku maszyna jest własnością Polskiej Miedzi od pięciu lat. Najczęściej jednak stała w hangarze, bo rzadko z niej korzystano. W tym roku była w powietrzu zaledwie pięć godzin (ostatni lot odbył się 27 czerwca). Utrzymanie maszyny rocznie kosztuje ok. 2,5 miliona zł. Musiałaby latać ok. 200 godzin rocznie, żeby jej utrzymanie się opłacało. „Zarząd uznał, że można się obejść bez samolotu” - mówi Monika Kowalska, rzeczniczka KGHM.

Samolot szybko taniej, więc znajdzie kupca. Coś się odzyska z kasy zarobionej przez górników pod ziemią i hutników przy piecach.

Inną sprawą jest lotnisko. KGHM zainwestował w budowę ogrodzenia i oświetlenia oraz poprawienie płyty 12,5 miliona złotych. Teraz jak sprzedaje samolot, to pieniądze dla firmy zmarnowane.

Ilu pracowników Polskiej Miedzi nie otrzymało należnej premii lub przeszeregowania, by zostały spełnione mronki prezesa? Jak można było dopuścić do takiego marnotrawstwa pieniędzy Spółki? Dlaczego ci, co politycznie wykreowali nieodpowiedzialnego prezesa nie ponoszą odpowiedzialności za swoje decyzje?

Mówili o sytuacji KGHM

Przed posiedzeniem Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A., 9 października 2008r. trzej przedstawiciele załogi w tym organie spotkali się z ministrem.

W Warszawskiej siedzibie Ministerstwa Skarbu Państwa przedstawiciele załogi KGHM w Radzie Nadzorczej Czyczerski, Hajdacki i Kurek spotkali się ze Zdzisławem Gawlikiem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa odpowiedzialnym w ministerstwie za KGHM Polska Miedź S.A.

Celem spotkania było przedstawienie ministrowi punktu widzenia załogi na istniejącą w Spółce sytuację.

„Na piśmie przedstawiłem swoje uwagi do lansowanej przez zarząd koncepcji połączeniowej kopalń i hut. W opracowaniu wykazuję jednoznacznie całkowity brak zasadności tworzenia jednej kopalni i jednej huty w KGHM. Takie działanie zwłaszcza przy manipulowaniu kopalniami narazi naszą Spółkę jedynie na straty.” - mówi Józef Czyczerski, przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” i po chwili dodaje - „Pokazałem zagrożenia, jakie zdaniem załogi wynikają z zatrudniania w firmie dyletantów.”

Jako związkowcy i członkowie Rady nie próbowaliśmy nakłonić wiceministra, aby wpłynął na sposób głosowania członków rady nadzorczej, reprezentujących Skarb Państwa.

„Każdy z członków RN odpowiada za swoje decyzje” - mówi Czyczerski.

Podsekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik zobowiązał się do zorganizowania następnego spotkania, po zapoznaniu z przedłożonym na piśmie materiałem, mającego na celu omówienie strategii MSP wobec KGHM Polska Miedź S.A.

Zarząd Spółki wdraża program oszczędnościowy

Oko Big Brother

Dyrektor Rudnej będzie walczył ze słabą jakością posiłków regeneracyjnych - montuje trzecie oko - będzie zaglądał górnikom do kanapek.

Decyzją dyrektora KGHM Polska Miedź S.A. Oddziału Rudna Piotra Walczaka na podszybiach szybów są instalowane kamery przemysłowe. Kamery już zainstalowano na podszybiach szybu R - I, R - VII i R - IX.

Według dyrektora potrzeba instalacji kamer wynika z jego obowiązków:

1. organizacji pracy w sposób zapewniający pełne wykorzystanie czasu pracy, jak również osiąganie przez pracowników, przy wykorzystaniu ich uzdolnień i kwalifikacji, wysokiej wydajności i należytej jakości pracy,
2. zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz prowadzić systematyczne szkolenie pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na podszybiu znajduje się jedno stanowisko pracy – sygnalisty. Zainstalowanie monitoringu w celu uzyskania zacytowanych powyżej efektów dla tego stanowiska jest wyjątkowym rozpasaniem i brakiem dbałości o zmniejszanie kosztów produkcji, do których ponoć dąży Zarząd Spółki. Trzeba wszak zdać sobie sprawę, że oprócz kamer, muszą być jeszcze monitory z obsługą. Ale czego się nie robi dla bezpieczeństwa. Przecież sygnalista często przebywa sam na podszybiu i jakby zasnął, to teraz pracownik śledzący monitory na powierzchni szybko i sprawnie udzieli mu pomocy.

Proponujemy walecznemu dyrektorowi, dla zmniejszenia kosztów, zainstalowanie trzeciego oka na maszynach ciężkich, komorach naprawczych i innych stanowiskach. Z pewnością tam panuje większe zagrożenie niż na podszybiu, a pełne wykorzystanie

czasu pracy przełoży na powstanie nowej fabryki produkującej kamery na potrzeby walecznego, który szybko podniesie koszty produkcji rudy. Będzie chociaż uzasadnienie do braku wzrostu wynagrodzeń.

Zastanawia nas też fakt, że monitoring na podszybiu wyeliminuje przypadki przedłużenia czasu pracy wyciągu klatkowego podczas regularnych jazd ludzi oraz przyczyni się do przestrzegania harmonogramów zjazdu i wyjazdu. Czyżby miał zastąpić osobę dozoru odpowiedzialną za jazdę ludzi? To nie bardzo zgodne punktem 2. Co na to OUG?

Wyeliminowanie osób nieuprawnionych do wyjazdu.

Rodzi się pytanie natury technicznej: jak operator siedzący na powierzchni, przed monitorem będzie weryfikował osoby uprawnione lub nie do wyjazdu na powierzchnię? Dowcipnie mówią, że górnicy pracujący na 6 godzin będą malowali gęby i tak wylapywani na zasadzie - morda kolorowa, to na 6 godzin - biała, to zwracać do roboty. Ale i tu pojawia się problem, jak górnik założy okulary to i pyska nie ujrzy. W tym przypadku proponujemy zainstalowanie jeszcze bardziej wyrafinowanych osiągnięć techniki: czytników linii papilarnych albo siatkówki oka, bo tapy górnik może mieć w smarze i zaraz zatka czytnik linii.

Kamery te są ponoć tak czułe, że wykryją nawet środki do wzniecania ognia w górniczej kieszeni. Oj, błąd strach padł już na palaczy, walka wygrana. Waleczny zagrożenie pożarowe zlikwidował, bo kamery zainstalował.

Monitoring tak sprawny się okazał, że akcję ratowniczą można prowadzić zwłaszcza w soboty i niedziele, gdy nie ma normalnego obłożenia. Teraz dyspozytor z za monitora zastąpi sygnalistę, opuści i wyda ratowników i lekarza. Jak ta innowacja ma się do tych przepisów z punktu 2?

Trudno nie odmówić racji dyrektorowi, że w przypadku kradzieży materiałów z podszybia monitoring może przyczynić się do ustalenia sprawców. Czy następuje taka liczba kradzieży, aby uzasadnić koszty instalacji monitoringu? Toż to nie dworzec kolejowy w Warszawie.

Proponujemy dyrektorowi Walczakowi zainstalowanie monitoringu w łaźniach, tam z podobnym skutkiem wyłapie się tych nieuprawnionych do wcześniejszego wyjazdu i zobaczy jak papierosy i środki do wzniecania ognia chowają po kieszeniach. A i zabawa w wielkiego brata ciekawsza, bo trochę golizny można obejrzeć.

Zyczymy dyrektorowi Walczakowi dobrej rozrywki przed jego monitorem, jeszcze gdyby, tak z własnej pensji pokrył ten big brother, to i my uśmialibyśmy się z jego pomysłu.

XVIII Ogólnopolska Pielgrzymka Górników i Energetyków na Jasną Górę odbędzie się 23 listopada 2008r.

Górnicy na pielgrzymim szlaku

Komisja Międzyzakładowa i Zakładowe NSZZ „Solidarność” Zakładów Górniczych, jak co roku, wystawią u stóp Jasnogórskiej Pani swoje poczty sztandarowe.

Członkowie Solidarności przynależący do komisji w kopalniach Polskiej Miedzi tradycyjnie, będą mieli możliwość wzięcia udziału w pielgrzymce.

Po przyjeździe do Częstochowy, zbiórka Pielgrzymów odbędzie się w częstochowskim Kościele pw. Świętej Barbary, obok Jasnej Góry. Skąd delegacje z różnych stron Polski, przystrojone w galowe górnicze mundury z pocztami sztandarowymi na czele, udadzą się do Jasnogórskiej Bazyliki. Tam odbędzie się Uroczysta Msza Święta, a następnie na Wałach Droga Krzyżowa.

Duchową wyprawę do Częstochowy zakończy czuwanie przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej w Kaplicy Cudownego Obrazu.

Warunkiem uczestnictwa w pielgrzymce jest zapisanie się na nią, w odpowiednim czasie, w siedzibie Komisji.

Można to zrobić telefonicznie: Lubin 8495563, Rudna 7485730, Polkowice-Sieroszowice 8484070.

Na cmentarzu w Vancouver, w październikowy poniedziałek 2008 roku odbył się pogrzeb Ryszarda Sawickiego, założyciela i pierwszego przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Górniczego „Rudna”.

Opuścił nas

Kiedy się rodził ruch społeczny Solidarność Rysiek czuły na dobro swoich współpracowników, chcąc zapewnić im lepszą przyszłość, przystępuje w kopalni Rudna do tworzenia niezależnego od władzy związku zawodowego – NSZZ „Solidarność”. Doceniając jego zaangażowanie i koleżeńską postawę pracownicy Rudnej, członkowie Solidarności w 1980r wybierają go na swojego przewodniczącego, a przewodniczącą Lubińskich zakładów - przewodniczącą Komisji Koordynacyjnej Regionu Lubin. Pełni te funkcje krótko, po powstaniu Regionu Dolny Śląsk zostaje wybrany pierwszym przewodniczącym Oddziału Województwa Legnickiego Regionu Dolny Śląsk. Za swą bezkompromisową walkę o lepsze jutro mieszkańców Zagłębia Miedziowego, po wprowadzeniu stanu wojennego, zostaje internowany. Po 7 miesiącach więzienia (internowania) nie mogąc znaleźć pracy i będąc pod stałą obserwacją SB nie wytrzymuje presji i wyjeżdża na uchodźstwo do Kanady. Tam w wieku 67 lat umiera.

Cześć Jego Pamięci!

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu dla rodziny, znajomych i kolegów z pracy składają Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” oraz Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” i redakcja „Pryzmatu”

W trosce o dobro firmy i pracującej w niej załogi wy stosowali wniosek

O ratunek dla Polskiej Miedzi

Polityka ważniejsza niż Spółka - Prezes Mirosław Krutin utrzymał się na stanowisku, Rada Nadzorcza KGHM posłuchała wicepremiera.

Trzech wybranych przez załogę członków Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Józef Czyczerski, Ryszard Kurek i Leszek Hajdacki, 29 września br. wystąpili do przewodniczącego Rady Nadzorczej Marka Trawińskiego, z wnioskiem o umieszczenie w porządku obrad Rady Nadzorczej dnia 9 października br. punktu dotyczącego: **odwołania Prezesa Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. Mirosława Krutina z pełnionej funkcji.**

Wniosek uzasadnili: „(...) powołanie osoby niezwiązanej z górnictwem i hutnictwem miedziowym oraz regionem zamiast zapowiadaną zaletą okazało się śmiertelnym zagrożeniem dla istnienia przemysłu miedziowego w Polsce. (...) Wydobywanie i produkcja miedzi z własnych zasobów spada, a koszty jednostkowe produkcji drastycznie rosną. Planowane przez prezesa Zarządu działania „strategiczne”, które mają być panaceum i odwrócić całą sytuację, takie jak: integracja kopalni i hut oraz zmiany strukturalne i własnościowe Oddziałów i spółek nieuchronnie przy zderzeniu z dekoniunkturą doprowadzą do katastrofy przemysłu miedziowego i całego regionu. Personalne decyzje prezesa polegające na zatrudnianiu na strategiczne stanowiska dyletantów powiązanych politycznie powoduje pogłębienie występujących zagrożeń.”

W przeddzień zebrania Rady Krutin przekonywał, że jest dobrym menedżerem oraz że w jego odczuciu minister skarbu popiera jego działania. Jak pisała *Gazeta Wyborcza*, Krutin ma wsparcie wicepremiera Grzegorza Schetyny (PO), który rozdaje karty na Dolnym Śląsku.

Fakt ten potwierdza wypowiedź senatora Tomasza Misiaka z Platformy Obywatelskiej, przewodniczącego senackiej komisji gospodarki narodowej opublikowana w *Gazecie Wyborczej* jeszcze przed posiedzeniem rady nadzorczej: - „Według mojej wiedzy minister Grad ma

pełne zaufanie do prezesa Krutina. Otrzyma on jego poparcie i będzie dalej pracował nad poprawą sytuacji spółki. Misiak twierdzi też, że akcja związkowców, to czysta polityka - To, co robią, szkodzi Polskiej Miedzi.”

Rada nadzorcza KGHM zdecydowała 9 października 2008r., że Mirosław Krutin pozostanie na stanowisku prezesa. Jak się można domyślać przeciwko odwołaniu głosowało sześciu członków rady, reprezentujących Skarb Państwa, a za - było trzech nadzorców wybranych przez załogę - Józef Czyczerski, Ryszard Kurek i Leszek Hajdacki.

Czyż można się dziwić wynikowi głosowania? Niestety w Polsce w dalszym ciągu o funkcjonowaniu firm, gdzie decydujący głos ma Skarb Państwa - mają politycy.

Tylko można mieć nadzieję, że pracującym w Polskiej Miedzi - pod kierunkiem Związków Zawodowych - uda się jeszcze uratować Polską Miedź przed decyzjami dyletantów nie mających pojęcia o przemysle miedziowym i regionie, który żyje dzięki Polskiej Miedzi.

Bezprzedmiotowy projekt aneksu

Pisane na wodzie

Prezes Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. Mirosław Krutin przekazał 8 października 2008r. do Związków Zawodowych opracowany przez jego służby projekt aneksu do ZUZP dla pracowników KGHM.

W piśmie przewodnim do projektu przekonuje, że projekt stanowi gwarancję objęcia pracowników kopalni dotychczas obowiązującym ZUZP dla pracowników KGHM Polska Miedź S.A. po powstaniu Oddziału Zintegrowana Kopalnia i deklaruje gotowość niezwłocznego jego zawarcia.

Analizując projekt porozumienia – aneksu należy stwierdzić, że posiada on 3 punkty: pierwszy mówi o istotnej roli, jaką odgrywają ZUZP, drugi o pragnieniu szerszego i korzystniejszego ukształtowania pracowniczych uprawnień, trzeci o tworzeniu warunków wzajemnej współpracy z zachowaniem samodzielności i autonomii Stron. W dalszej części porozumienia projekt mówi, że po negocjacjach strony zgodnie postanawiają, że w przypadku powstania Oddziału Zintegrowana Kopalnia powstały Oddział zostanie wpisany do §2 ust 1 ZUZP.

Pomijając przydługą formułkę zawartą w trzech punktach i skupiając się na meritum sprawy należy stwierdzić, że w świetle obowiązujących przepisów Art. 241⁸ § 1 Kodeksu Pracy „*W okresie jednego roku od dnia przejścia zakładu pracy lub jego części na nowego pracodawcę do pracowników stosuje się postanowienia układu, którym byli objęci przed przejściem zakładu pracy lub jego części na nowego pracodawcę, (...).*”

Podsumowując po likwidacji trzech kopalni i utworzeniu Oddziału Zintegrowana Kopalnia dotychczasowy UZP razem z zawartymi aneksami, będzie obowiązywał tylko jeden rok!

Proponowane porozumienie-aneks, gdyby zostało przyjęte przez strony i zarejestrowane przez Państwową Inspekcję Pracy obowiązywałoby również nie dłużej. Nie stanowiłoby jakiegokolwiek zabezpieczenia prawnego przymuszającego pracodawcę do zawarcia ZUZP na dotychczas obowiązujących warunkach w KGHM Polska Miedź S.A.

ZUZP dla pracowników Oddziału Zintegrowana Kopalnia może zostać tylko zawarty zgodnie z Art. 241² § 1 kp - Zawarcie układu następuje w drodze rokowań.

Dotychczasowe postępowanie prezesa Krutina i jego dążenia do dokonania niekorzystnych dla pracowników zmian w zapisach ZUZP dla pracowników KGHM Polska Miedź S.A. (likwidacja węгля i innych składników placowych na rzecz premii motywacyjnej) musi stanowić o braku rzeczywistej woli zastosowania dotychczasowego ZUZP dla pracowników KGHM Polska Miedź S.A. w nowej kopalni i w nowej hucie.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” stojąc na straży miejsc pracy, płacy i świadczeń pracowniczych nie pozwoli na oszukanie zatrudnionych w KGHM. Wykorzysta wszystkie dostępne środki do obrony praw pracowniczych.